RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2024 Nr 6 (238)

dobrowolna ofiara

Kujanki, Kujanek, Kujankom, Kujankach…

Im bliżej wakacji, tym częściej słyszymy słowo "Kujanki", które jest odmieniane na wiele sposobów. To zrozumiałe, ponieważ w tradycji Rodziny Rodzin rok dzieli się na dwa główne okresy: czas przed Kujankami i czas Kujanek. Nie istnieje okres "pokujankowy", bo dzień po zakończeniu czwartego tygodnia Kujanek rozpoczyna okres "przedkujankowy" następnego roku. Wszelkie przemyślenia dotyczące zakończonego turnusu koncentrują się wyłącznie na tym, jak usprawnić kolejne Kujanki, eliminując wszelkie niedoskonałości.

Fenomen Kujanek rzeczywiście budzi zdumienie i może zasługiwać na dogłębną analizę naukową, może nawet doktoratu, ewentualnie magisterium. Kluczowe pytanie dotyczy rodzaju nauki, która najlepiej wyjaśniłaby fundament "Genius Loci" tej niewielkiej miejscowości położonej nad jeziorem. Może socjologia? Mogłaby ona zbadać społeczne aspekty fenomenu, analizując interakcje między mieszkańcami oraz ich związek z miejscem. A może teologia duchowości? Ta mogłaby skupić się na poszukiwaniu sacrum w codziennym życiu uczestników tych specyficznych wakacji.

Oczekujemy na Kujanki z niecierpliwością. W wirze codziennych obowiązków, Kujanki stanowią enklawę spokoju i odnowienia sił. To czas, kiedy możemy poświęcić się sobie, naszym dzieciom, rodzinie i przyjaciołom, którzy dzielą z nami te chwile. Chciałbym przywołać myśli z mojego kazania wygłoszonego podczas pierwszej mszy kujankowej w ubiegłym roku. Pragnę przypomnieć kluczowe przesłanie Kujanek – WAKACJE Z BOGIEM, które jest esencją naszego wspólnego czasu i duchowego odnowienia.

Pierwsza część hasła nie sprawia większych problemów, gdyż Kujanki są po prostu wakacjami, zwłaszcza kiedy pogoda jest łaskawa, umożliwiając pełne wykorzystania walorów jeziora. Dzieci również znajdują tu odpoczynek, mając do dyspozycji szeroki wachlarz aktywności. Co ciekawe, Kujanki przyciągają także starsze dzieci z rodzicami, które mimo że zazwyczaj pragną spędzać wakacje niezależnie, z przyjemnością wybierają wspólny czas w tym miejscu.

Drugim elementem hasła jest "z Bogiem", co może wydawać się mniej oczywiste, ponieważ Kujanki to nie rekolekcje. Nie są one czasem głębokiej refleksji czy wyciszenia, lecz okresem wypoczynku, który bywa niekiedy głośny. Realizacja "Kujanek z Bogiem" polega na ofiarowaniu Bogu najcenniejszego daru – naszego czasu. Wyrwawszy się z codziennego zabiegania, by odpocząć w Kujankach, dzielimy się tym czasem z Panem Bogiem. W programie duchowym obowiązkowe są dwa punkty: msza św. o godzinie 10:00 i Apel Jasnogórski o 21:00.

W numerze przeczytasz:

Wspaniałe święto RR K. Broniatowski 2
Nadzieja ks. Z. Kapłański 4
Umarliśmy dla grzechu, a żyjemy dla Ojca diakon J. Ogrodzki 5
FORMACJA 7
Jubileusz kapłaństwa śp. ks. Feliksa śp. M. Gabiniewicz 12
O cioci Maryni - wspomnienie P. Szymański 15
Pożegnanie śp. Zofii Sadoch 17
Kalendarium Polskie 18
Ogłoszenia 19, 20

To nie jest wiele, ale ma ogromne znaczenie. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak ważna jest msza św. dla katolika, a możliwość codziennego uczestnictwa w niej w Kujankach jest wyjątkowa. Wieczorny apel ma również wymiar wspólnotowy – zbieramy się, by podziękować za dzień i prosić o bezpieczny pobyt w nadchodzących dniach.

Program duchowy oferuje dodatkowe punkty, które mogą wzbogacić naszą codzienną praktykę: Godzinki o 7:30, Koronka do Bożego Miłosierdzia o 15:00 oraz konferencja o 18:00. Chociaż uczestnictwo w pierwszych dwóch może być wyzwaniem ze względu na wczesną porę lub zajęcia popołudniowe, warto rozważyć możliwość dołączenia do nich przynajmniej raz w tygodniu. Koronka do Bożego Miłosierdzia, będąca ulubioną modlitwą ks. Feliksa Folejewskiego, jest szczególną praktyką, w której możemy czuć jego duchowe wsparcie. Planując swój tydzień, pamiętajmy o tych punktach, które mogą stanowić cenne momenty refleksji i wzrostu duchowego.

Serdecznie zapraszam do udziału w konferencjach o godzinie 18:00. Wakacje to idealny czas, aby znaleźć chwilę na głębszą refleksję i rozmowę na tematy duchowe. Tematykę spotkań ustala ksiądz odpowiedzialny za dany tydzień. Poruszają te tematy, w których czują się dobrze i z pewnością mają co przekazać. To doskonała okazja do poszerzenia swojej wiedzy i doświadczenia wspólnoty. Zapewniam, że będzie to czas dobrze spędzony.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, na czym polega fenomen Kujanek, prowadzi do refleksji, że ich sukces może wynikać jedynie z harmonii wartości fizycznych jak i duchowych. To właśnie ta „obecność Boga" może być kluczem do ich autentyczności i wyjątkowości. Aby Kujanki zachowały swoją prawdziwą tożsamość i nie stały się jedynie okazją do odpoczynku, istotne jest pielęgnowanie tej duchowej więzi, szczególnie w pięknym, lipcowym czasie, który może sprzyjać wewnętrznemu skupieniu i refleksji.

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Wspaniałe święto Rodziny Rodzin

W poniedziałek 20 maja 2024 r., w drugi dzień Świąt Zesłania Ducha Świętego, miała miejsce na Łazienkowskiej wspaniała uroczystość. Przede wszystkim było to święto Maryi Matki Kościoła – uroczystość patronalna Rodziny Rodzin i Pomocników Matki Kościoła. Z tej okazji nastąpiło ponowienia aktu oddania się Matce Bożej w niewolę miłości. Przed tym aktem, na który, jak zwykle, czas był po Komunii Świętej, rozdane zostały każdemu świece i w blasku ich światła, wszyscy zgromadzeni wypowiedzieli słowa zawierzenia. Drugim powodem naszej radości było udzielenie sakramentu Bierzmowania młodzieży z Rodziny Rodzin. Sakramentu udzielił i przewodniczył koncelebrze J.E. ks. bp. Rafał Markowski. Trzecim powodem radości było zakończenie kursu przygotowującego do przyjęcia sakramentu Małżeństwa, prowadzonego przez Rodzinę Rodzin w naszym Ośrodku.

Głównym ceremoniarzem był kleryk pallotyński Damian, który perfekcyjnie przygotował całą liturgię z ceremoniałem Bierzmowania włącznie. Oprawę muzyczną zapewnili rodzice. Wszystko wypadło wspaniale. Wyczuwalny był nastrój wspólnoty i radości, a jednocześnie podniosłości chwili, na którą złożyło się nie tylko bardzo dobre przygotowanie i wykonanie przez wszystkich przeznaczonych im funkcji, ale także piękne kazanie wygłoszone przez ks. Biskupa. Sam ks. Biskup był wyraźnie poruszony i wzruszony spotkaniem z Rodziną Rodzin.

Uroczystość miała miejsce w kościele Wspólnot Jerozolimskich.

Po liturgii, w sali im. bł. ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego miała miejsce agapa, na której upust swej radości i wdzięczności dała nasza młodzież.

Nie ukrywam, że jako uczestnik tej uroczystości odczuwałem dumę z Rodziny Rodzin, widząc jak pięknie i z jakim zaangażowaniem uroczystość ta została przygotowana.

Pozostaje mi tylko wyrazić swój podziw i wdzięczność wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego pięknego, głębokiego przeżycia.

Dziękuję ks. Biskupowi Rafałowi za życzliwą obecność, udzielenie sakramentu i piękne słowo skierowane do nas i do młodzieży. Dziękuję szczególnie ks. Jerzemu Limanówce SAC – Ojcu Duchownemu Rodziny Rodzin, bo to głównie on był inspiratorem i duchowym opiekunem przygotowującym młodzież do Bierzmowania. Dziękuję klerykowi Damianowi Kikcie SAC za wysoce profesjonalne poprowadzenie ceremonii i wsparcie duchowe młodzieży. Dziękuję Annie Trochimiuk, która wspierała ks. Jerzego w prowadzeniu grupy do Bierzmowania. Wypada w tym miejscu podziękować także ks. Aleksandrowi Michalakowi, Dianie Samoraj i klerykowi Mateuszowi Mokwa, którzy byli u początku prowadzenia tej grupy młodzieży. Dziękuję rodzicom bierzmowanej młodzieży, za ich pełne zaangażowanie w przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości. Daliście przykład jak pięknie może wyglądać wspólnotowa modlitwa Rodziny Rodzin. Za piękną oprawę muzyczną uroczystości, składam, na ręce Małgorzaty Kościów i Marii Świerczyńskiej, gorące podziękowania dla całego zespołu grającego i śpiewającego. Dziękuję za obecność i modlitwę ks. Czesławowi Parzyszkowi SAC i pozostałym koncelebransom. Dziękuję asyście liturgicznej, w tym kilku klerykom pallotyńskim, którzy przybyli do nas. Dziękuję też wszystkim, którzy obecnością i modlitwą dali piękne świadectwo o Rodzinie Rodzin. Na końcu, choć nie jako ostatnim, dziękuję młodzieży, która zdecydowała się przygotowywać do sakramentu Bierzmowania w Ośrodku Rodziny Rodzin. To dzięki Wam mogliśmy przeżywać te wspaniałe chwile. Niech Duch Święty, którego w szczególny sposób przyjęliście, prowadzi Was w dalszym życiu napełniając swymi darami. Podziękowanie kieruję też do Wspólnot Jerozolimskich, za udzieloną nam gościnę oraz za ich obecność na naszej uroczystości.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Relacja z Uroczystości i zdjęcia: https://rodzinarodzin.pl/index.php/swieto-matki-kosciola-bierzmowanie-kurs-dla-narzeczonych/

Nadzieja

Czym jest nadzieja? Darem Pana Boga, dzięki któremu umiemy dostrzegać cel naszego życia. Darem, który pomaga zauważać nieustanną opiekę Bożej Opatrzności. Tylko wzbogaceni łaską nadziei możemy dostrzegać dobro ukryte w każdej sytuacji. Bez niej człowiek staje się sceptycznym malkontentem i nieustannie narzekając zatruwa życie sobie i innym.

Nadzieja pomaga nam wyzwalać się od zabójczego perfekcjonizmu. Przecież w świecie skażonym skutkami grzechu pierworodnego nic nigdy nie będzie doskonałe. Nie znajdziemy człowieka, który się nie myli i nie musi się nieustannie zmieniać na lepsze (nazywamy to „w teologicznym slangu" nawracaniem).

Nie znajdziemy też wspólnoty wolnej od ciężarów trudnego współistnienia. Nadzieja podpowiada, że trzeba od nowa zaczynać, bo to ma sens. Wierzyć ludziom, bo chcą dobra. Usprawiedliwiać innych, bo znam ciężar ludzkich ułomności.

Dar nadziei każe człowiekowi zawsze szukać dobrego rozwiązania, nie ma takiej sytuacji, z której nie można wyprowadzić dobra, nie ma takiego rozstaju dróg, z którego co najmniej jedna nie prowadziłaby do Bożej miłości.

Kto przyjmuje codziennie dar nadziei nigdy nie zniechęci się i nie ulegnie zgorzknieniu, będzie wiedział, że od jego zapału może zależeć trwanie innych. Na świecie nie ma nikogo niepotrzebnego, nie ma ludzi a nawet chwil przypadkowych. I chociaż wiele spraw jest w świecie niezgodnych z wolą Bożą, to z każdej z nich Duch Święty potrafi wyprowadzić dobro.

Każdy trud może przynieść nową wartość, choćby po ludzku przybijał człowieka do krzyża unieruchamiając jego możliwości. Pamiętamy, że Chrystus zbawiał świat nie wtedy, gdy uzdrawiał i nauczał, ale wtedy, gdy unieruchomiono Jego dłonie i stopy, gdy ledwo wypowiadał pojedyncze słowa.

Nadzieja pomaga trwać przy cierpiącym kierując jego spojrzenie na Chrystusa ukrzyżowanego i nadając sens cierpieniu.

Jak to się ma do ludzkich nadziei? Nigdzie nie znajdujemy Bożej obietnicy, że nadejdzie poprawa gospodarcza czy polityczna, że nastąpi przesilenie choroby, że zaginiony szczęśliwie wróci. Wolno nam się o to modlić, ale niech nasze ziemskie oczekiwania nie przysłonią istotnej nadziei chrześcijanina. Wielu współczesnych nie uwierzyło Chrystusowi, spodziewano się, że będzie on mesjaszem politycznym, że uwolni naród i ukochane Święte Miasto spod panowania rzymskiego okupanta. A może nawet Judasz zdecydował się na dramatyczny gest, bo chciał Jezusa sprowokować do ujawnienia swej mocy, może nie mógł się doczekać początku Jego królowania na tym świecie.

Zwycięstwo Chrystusa już się dokonało, przyjęcie przez nas daru nadziei pomaga je uobecniać na co dzień.

Opisywani przez autorów biblijnych wrogowie Izraela – to obraz siły grzechu. Obraz zła, które wydaje się królować.

Jak często ludzie ulegają presji zła. Jak często słyszy się zdania: „bez kłamstwa nie da się żyć", „dzisiaj uczciwy człowiek nie utrzyma rodziny", „nie ma sprawiedliwego, wszyscy są przekupni", „wszystko można kupić, to tylko sprawa ceny" i tym podobne. Życie wydaje się potwierdzać takie spostrzeżenia, bo zło zawsze rzuca się w oczy, jest krzykliwe, agresywne i aroganckie. Szatan pragnie, abyśmy uwierzyli, że z dobrem nie ma co startować, przegra już na pierwszym okrążeniu.

Potrzebna dziś człowiekowi nadzieja. Nie wiemy, czy bardziej niż dawniej, czy mniej. Nie umiemy ocenić, czy nasze czasy są gorsze od innych, dzisiejsze czasy po prostu lepiej znamy.

Nadzieja pozwala nam wzrastać w męstwie. Jest to cecha bardzo daleka od przemocy, uporu i zuchwałości. Męstwo nie jest bezczelne, ale jest prawdziwym bohaterstwem, bo wiąże się z wiernością mimo wszystko, ponad przeszkody, dzięki męstwu zachowuję pokój serca i innych tym pokojem obdarowuję.

Można pokusić się o podsumowanie:

Trwam w nadziei, buduję ją na bieżąco, jeśli nie narzekam, nie jestem uszczypliwy a tym bardziej sarkastyczny. Cenię nadzieję, jeśli widząc wady kogoś z napotkanych ludzi zaczynam od powierzenia tej osoby Panu Bogu, a jeśli chcę tej osobie coś powiedzieć, to tak dobieram słowa, by nie upokorzyć. Rozmawiając z ludźmi, zwłaszcza bliskimi (Rodzina czy współpracownicy) staram się panować nad mimiką, by wyraz twarzy nie przeszkadzał w przyjęciu treści, które wypowiadam.

Zaczynam i kończę dzień patrząc na rząd twarzy „dzisiejszych ludzi" i przedstawiam ich Panu Bogu.

Ks. Zbigniew Kapłański

UMARLIŚMY DLA GRZECHU A ŻYJEMY DLA OJCA.

CHWAŁA JEZUSOWI

Dzieło Chrystusa dla nas św. Paweł w 6. rozdziale Listu do Rzymian wyjaśnia bardzo precyzyjnie. Cóż, kiedy dziś bywa to dla nas niejasne. Spróbujmy więc za Pawłem przyjrzeć się temu, jak Pan Jezus obdarowuje nas nowym życiem, życiem wiecznym. Po pierwsze – nas obdarowuje. Nie ma w tym, co Bóg czyni ani cienia naszej zasługi, dary Boże ani trochę się nam nie należą. Bóg, który stworzył świat, posłał na świat Jezusa, byśmy zostali w Niego zanurzeni – zyskali jedność z Nim. Nie zanurzyliśmy się weń sami, ale On nas zanurzył w Siebie, to znaczy wziął i z nami przeszedł od śmierci do życia.

Stara śmierć. Zatem najpierw *zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć* (Rz 6,3) – w Jezusa umierającego na krzyżu. *Jesteśmy z Nim złączeni w jedno* przez cierpienia życia doczesnego i *śmierć, podobną do Jego śmierci* (Rz6,5). Dzięki temu umiera nasz stary człowiek, a jego grzechy zostają przekreślone, bo poniósł je na sobie Jezus, kiedy umierał. A kiedy umarł, został wyzwolony od ich ciężaru, jedynego ciężaru jaki miał – ciężaru naszych grzechów (Rz 6,7). Zatem skoro grzech został przekreślony, to przekreślona została jedyna przeszkoda zamykająca nam drogę do Ojca. Znaczy to, że my, dzieci Ojca, na powrót mamy do Niego dostęp. Oto kwintesencja wydarzeń Wielkiego Piątku.

Skoro więc zostaliśmy złączeni z Jezusem, śmiertelnym Człowiekiem, to pozostajemy z Nim nadal złączeni, kiedy jest On na powrót żywy, zmartwychwstały i wolny od naszego grzechu. Mamy zatem nowe, czyste życie dzięki temu, że ma je On, mamy je w jedności z Nim. *Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy* (Rz 6,8-9). Nowe życie dziecka Ojca, wolne od zła świata ma zatem najpierw Jezus zmartwychwstały, a z Nim „potencjalnie" mamy je i my. Dlatego potencjalnie, że jest ono gotowe dla nas, lecz my potrzebujemy potwierdzić swój udział, czyli przyjąć je i zacząć z niego korzystać. Jeśli nie korzystamy z niego, to Chrystus, jakby umarł dla nas daremnie.

Tak więc istotą naszego nawróconego życia jest to, że Jezus raz umarł dla [sprawy naszego] grzechu (Rz 6,10) i naprawdę grzech ten przestał być dla nas przeszkodą w drodze do Ojca. Znaczy to, że choć go nadal popełniamy, zawsze możemy się od niego odwrócić i uzyskać przebaczenie. Zupełnie realna jest zatem nasza wolność od grzechu: nie dręczenie się nim, ale poddanie się oczyszczeniu z niego i zapomnienie go razem z Jezusem, który też nie pamięta grzechów, które nam odpuścił. (Nawet zły duch nigdy nie wypomina egzorcystom grzechów, które wyznali na spowiedzi.) I Jezus *umarły dla* naszego *grzechu* teraz *żyje dla Ojca*, abyśmy i my *z Nim żyli* dla Ojca (Rz 6,11). Abyśmy mieli dzięki Niemu pełnię szczęścia i radości. Jest to tak klarowne (co nie znaczy zrozumiałe), a jednak my żyjemy tym tak niechętnie, lękliwie i nieumiejętnie. Wolimy raczej grzebać się w swojej grzeszności niż przeżywać nowe życie z Jezusem. I nie tylko Nowy Testament ale nawet Matka Boża w Medjugorje mówi: *wystarczy potraktować swoje grzechy poważnie, by* (po uzyskaniu odpuszczenia) *więcej się nimi nie zajmować*.

Nowe życie. Od czasów Jezusa treścią życia Kościoła jest życie po nowemu: przyjęcie Jezusowego zmartwychwstania i dlatego to na Nim, na Jezusie Zmartwychwstałym potrzebujemy się skupić. On żyjący powinien być centrum naszego życia religijnego bardziej niż On umierający w Wielki Piątek. Jezus powinien być ośrodkiem naszej modlitwy, bo z Niego mamy czerpać nowe życie. Nie mamy roztrząsać nerwowo naszego życia starego. Tym, który przemienia stopniowo nas a także oblicze całej ziemi jest Duch Święty. Jego to Ojciec posyła przez Jezusa, który także posługuje się Matką Bożą, Kościołem, jego kapłanami i wiernymi. Duch Święty łączy nas z Jezusem w jedno, daje nam z Nim duchową więź, której obrazem jest krzew winny (J 15). Ojciec jest ogrodnikiem uprawiającym, krzewem jest Chrystus, my zaś wrośniętymi w Chrystusa latoroślami, stanowiącymi część Jego jako krzewu. Natomiast niewidoczny Duch Święty może być uznany za soki płynące w krzewie, łączące jego części i odżywiające je. To Duch inspiruje nasze uzdrowienie i oczyszczenie – i ciała, i duszy – i upodobnienie nas do Ojca jako Jego dzieci. Prawdę o Ojcu i Duchu widzimy także w przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11n), w której Ojciec stoi w oknie gotowy w każdej chwili przyjąć syna z powrotem. A Duch? Gdzie jest Duch Święty? Oto pracuje On w sercu syna, aby ten w końcu powiedział: *zabiorę się i pójdę do mego ojca*. To Duch święty stale przypomina nam, że jesteśmy dziećmi Ojca i modli się do Niego w naszych sercach. To On jest owym największym darem Zmartwychwstałego. Nie mamy daru większego. To Duch uczy nas żyć nowym życiem: odwracać się od starych grzechów i nabierać nowej relacji bliskości z Jezusem – przez wiarę w Niego jako odkupiciela i przez miłość do Niego jako swego Ukochanego.

Duch. Dar Ducha Świętego ma dla świata znaczenie kluczowe. On był zapowiedziany przez Joela (Jl 3,1-5), który napisał, że w czasach ostatecznych zostanie wylany *Duch Boży na wszelkie ciało*. Zostało to zapoczątkowane po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa, w dniu Pięćdziesiątnicy i wywołało duże poruszenie w Jerozolimie. Następnie Kościół przekazywał Ducha Świętego z pokolenia na pokolenie przez ręce apostołów i biskupów. Tak działanie Ducha w Kościele postępowało przez wiele wieków. Jednak w ciągu ostatniego stulecia obserwujemy wzmożone działanie Ducha – oczyszczające i porządkujące wśród hierarchii Kościoła a także wiernych, szczególnie we wspólnotach, jak również wśród braci odłączonych. Towarzyszy temu silne, coraz silniejsze kontrdziałanie złego ducha, pchające świat w konsumpcjonizm, sekularyzację, niewiarę, nieludzkie ideologie, złowrogie siły totalitarne, przemoc i wojny. Są to znaki obecnego czasu.

Sytuacja tych, których napełnia Duch Święty, jest zawsze trudna. Tak trudna, jak apostołów, którzy *żyją na świecie, ale już nie są ze świata* (J 17, 11-19), gdyż życie z Jezusem pod kierunkiem Ducha Świętego czyni ich życie zawsze czymś innym, obcym dla świata, żyjącego nadal swoim starym systemem wartości. Dlatego wierni Duchowi są skazani na prześladowanie, choć przede wszystkim jest w nich także piękno podobieństwa do Chrystusa i szczęście bliskości z Nim. Oczywiście stopień tego podwójnego doświadczenia zależy od temperatury ich życia. Gorący, czyli święci, mają w największym stopniu udział w Bożym Pokoju ale i w prześladowaniach, a letni, którzy idą na kompromis ze światem, są mniej atakowani przez złego, ale i mają dużo mniej Bożego Pokoju, a więcej rozmaitych wątpliwości w wierze.

Maryja. Tą, która na świecie najpełniej przyjęła Ducha Świętego jest Matka Boża. Dlatego Ona jest najsilniejsza duchowo i ma największą siłę przeciw złemu duchowi. Osobą, z którą złączył Ją Jezus, ze względu na Kościół, jest św. Jan, Jej towarzysz spod krzyża. To oni posługują Kościołowi do końca czasów, pomagając mu przyjmować Ducha Świętego. To o Janie powiedział Jezus do Piotra, że jest zachowany na czasy ostateczne (J 21), bo Duch Święty od Ojca, przez Jezusa, z pomocą Maryi i Jana ma przygotować Kościół i świat na powtórne przyjście Chrystusa. To Duch ma oczyścić Kościół, aby im bliżej tego wydarzenia, tym bardziej Kościół miał Ducha, a z Duchem tym bardziej pragnął Jezusa wołając – ἔρχου κύριε Ἰησοῦ (erhu kyrie Jesu) – Przyjdź Panie Jezu (Ap 22,20). Amen.

Diakon Jan Ogrodzki

Czerwiec - BĄDŹMY KOŚCIOŁEM BŁOGOSŁAWIEŃSTW

„Bądźcie więc wy doskonali,
jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski .” ***/Mt 5,4/***

- **Kościół jako rozpoznawalna społeczność ubogich Boga**
- **Smutek z Boga mocą nawrócenia i znakiem nadziei**
- **Świadkowie pokornej i cichej obecności,**
- **pragnący sprawiedliwości i widzenia miłosiernym, czystym sercem,**
- **wnoszący pokój,**
- **gotowi na cenę niezłomnej wierności Bogu.**
- **Maryja – wzorem dla Kościoła wiary i miłości**
- **Żyć błogosławieństwami**

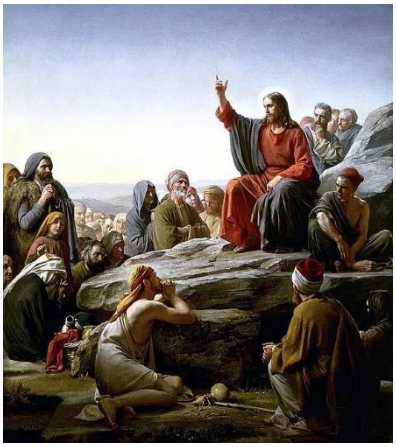

Czytania

Mt 5, 1-16

KAZANIE NA GÓRZE

1 Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. 2 Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

Osiem błogosławieństw

3 «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

5 Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię.

6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

7 Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

8 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

9 Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

11 Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was.

12 Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Zadanie uczniów

13 Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. 14 Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15 Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. 16 Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

1717 Błogosławieństwa odzwierciedlają oblicze Jezusa Chrystusa i opisują Jego miłość; wyrażają powołanie wiernych włączonych w chwałę Jego Męki i Zmartwychwstania; wyjaśniają charakterystyczne działania i postawy życia chrześcijańskiego; są paradoksalnymi obietnicami, które podtrzymują nadzieję w trudnościach; zapowiadają dobrodziejstwa i nagrodę, które w sposób ukryty są już udzielane uczniom; zostały zapoczątkowane w życiu Najświętszej Maryi Dziewicy i wszystkich świętych.

1718 Błogosławieństwa są odpowiedzią na naturalne pragnienie szczęścia. Pragnienie to ma Boskie pochodzenie; Bóg wszczepił je w serce człowieka, by przyciągnąć je do siebie, ponieważ tylko On może je zaspokoić.

Z pewnością wszyscy chcemy żyć szczęśliwie i nie ma wśród ludzi nikogo, kto nie zgodziłby się na to, zanim by mu to nawet jasno przedstawiono [Św. Augustyn, *De moribus ecclesiae catholicae*, 1, 3, 4] .
Jakże więc szukam Ciebie, Panie? Gdy szukam Ciebie, mojego Boga, szukam życia szczęśliwego. Będę Cię szukał, by dusza moja żyć mogła. Ciało me żyje dzięki mojej duszy, a dusza żyje dzięki Tobie [Św. Augustyn, *Confessiones*, X, 20, 29] .
Jedynie Bóg nasyca [Św. Tomasz z Akwinu, *Expositio In symbolum apostolicum*, 1.]

1719 Przez całkowite przylgnięcie do woli Ojca, do odkupieńczego dzieła swego Syna, do każdego natchnienia Ducha Świętego, Maryja Dziewica jest dla Kościoła wzorem wiary i miłości. Przez to właśnie jest Ona "najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła" [tamże, 53] ; Maryja jest "figurą" Kościoła (*typus Ecclesiae*) [tamże, 63] .

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1717, 1718, 1719, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

CHRYSTUSOWY PROGRAM OŚMIU BŁOGOSŁAWIEŃSTW

*„**K**azanie na Górze jest aktualne pod każdym względem. Nie jest rzeczą możliwą, aby sens tych krótkich zdań, które były i są przedmiotem nieustannych studiów i rozważań, ujawnić w całej ich mocy. Zdawałoby się, że „**błogosławieni ubodzy w duchu**”, o których się mówi, że „**do nich należy Królestwo Niebieskie**”, to nie są ludzie dzisiejsi. Współcześni ludzie objadają się czym mogą. Wszystko chcą przeczytać, wszystko wiedzieć, usłyszeć, wszędzie dotrzeć, niosąc ze sobą niepokój woli i serca. Zapomnieli, że zawsze będzie słuszny umiar, który ukazał człowiekowi Bóg jeszcze w raju.*

*Może nam się wydawać tragizmem i pesymizmem Chrystusowe: „**Błogosławieni, którzy się smucą**”. Ale my wiemy, że ten smutek przynosi więcej dojrzałości i rozwagi aniżeli hałaśliwa radość, której świat jest pełny aż do zmęczenia. Ludzie widzą sami, że nie mogą być na tej ziemi pocieszeni. Rodzi się pragnienie wyciszenia miast, ulic, aby człowiek mógł się zdobyć na odrobinę myśli, refleksji, rozwagi.*

*Mogłoby się wydawać, że „**cisi**” to są niedołęgi życiowe, a tymczasem o nich jest powiedziane, że „na własność posiądą ziemię”. Znamy od dawnych zamierzchłych czasów rozgłośne przemarsze wielkich armii. Od wozów zbrojnych jęczała ziemia nie tylko za czasów Aleksandra Macedońskiego, ale i za naszych dni. I co się okazuje? Człowiek może dużo połknąć, ale niewiele może strawić i musi się rozstać z wieloma rzeczami, które posiadł wśród kłamstwa i przemocy. Ziemia i władza nad ziemią wypada mu z rąk, bo hałaśliwa propaganda umocniła kłamliwe sytuacje i trzeba było przyznać się do przegranej.*

*A „**ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości**”? Jak wielka masa tych ludzi!* ***I dla nich jest nadzieja: „Będą nasyceni”.*** *Ale my wiemy, że walka o to, aby nie było łaknących i pragnących, jest w jakimś kontraście z tym, co Chrystus stwierdził jako życiową rzeczywistość: „Ubogich zawsze mieć będziecie między sobą”. Świat walczy z nędzą, jest w nadmiarze przepełniony bogactwami, a jednak nie jest w stanie zaradzić cierpieniom choćby takiego kraju, wprawdzie przeludnionego, jak Bangladesz […]. Są mocarstwa przesycone, uzbrojone po zęby, magazynujące potworną broń nuklearną […]. I te potężne*

narody nie umieją nic uczynić, by ulżyć krajom biedniejszym, słabszym, nierozwiniętym. ***Czasem więcej dokona uboga zakonnica służąca trędowatym aniżeli potężni politycy,*** *którzy wygłaszają tyrady polityczne na niekończących się zjazdach.*

*„**Miłosierni**” – to ci, których stać na litość, na miłosierdzie, w nadziei, że i „oni dostąpią miłosierdzia”. Wyczytałem niedawno dziwne zdanie: Ludy są dobre, narody są uczciwe, spragnione pokoju i sprawiedliwości, tylko ich rządcy i władcy są niegodziwi. Mogłoby to być obrazą dla możnych tego świata. Zastanówmy się jednak,* ***jak współcześnie wygląda dola ludzi pragnących żyć u siebie w pokoju, urządzić się według własnych możliwości, w ciszy i spokojnej pracy?*** *Nie mogą tego czynić, bo nie ma w świecie takiej siły, która mogłaby okazać miłosierdzie, rządzić się nim, docenić w codzienności życiowej znaczenie miłosierdzia, przebaczenia, wielkoduszności. A ma to tak olbrzymie znaczenie właśnie dziś, dla współczesnego świata, by ludzie już nie niszczeli w strasznych, piekielnych niekiedy warunkach życia i pracy. Myślę, że dzisiaj* ***o potrzebie miłosierdzia trzeba mówić nie tylko zakonnikom, którzy opiekują się biedakami, ale to samo trzeba powiedzieć premierom, ministrom, prezydentom, rządom i rządcom: ”Błogosławieni miłosierni…”. Zdobądźcie się na miłosierdzie nad ludźmi, aby nie zarzucano wam, że ludzie są dobrzy, ale władcy są zbrodniczy.***

*Chrystus rzucił jeszcze jedno, zda się nie zrealizowane dotychczas błogosławieństwo: „**Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą**”. I znowu zagadnienie olbrzymie: zdawałoby się, że człowiek całym swoim usposobieniem jest temu przeciwny, a jednak gdy nie uzna praktycznej racji tego błogosławieństwa w swoim osobistym życiu, staje się ofiarą męki zadawanej sobie, a może i innym. Szczególnie młodzi ludzie, którzy zlekceważyli to błogosławieństwo, wcześnie rozumieją klęskę, jaką ponieśli.*

*„**Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi**”. Ten pokój, który był zwiastowany nad Stajenką Betlejemską, pokój, w imię którego Chrystus otwierał izby i chaty, pokój, który zostawił dla swojej liturgii, pokój, który najbardziej uczciwie i rzetelnie głosi Jego Kościół. Pokój ciągle upragniony, pożądany, jeszcze nie osiągnięty w pełni, czekający na swoje czasy –* ***kiedy się to stanie?!*** *Dzisiaj ludziom brak już argumentów filozoficznych, ekonomicznych i kulturalnych za utrzymaniem pokoju. Jako jedyny argument pozostał im „**pokój zbrojny**”, którym się przechwalają i licytują przemądrzy ludzie, trwożąc ubożuchnego sługę, upokorzonego człowieka. Ile można by przynieść ulgi krajom głodującym, gdyby nie obsesja „pokoju zbrojnego”, który jest rakiem na kulturze wieku dwudziestego.*

*„**Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości**”. Najmilsi,* ***Kazanie na Górze nie jest utopią, jest koniecznością życiową całej Rodziny ludzkiej: w wymiarze osobistym, rodzinnym, w wymiarze narodu, narodów, całej ludzkości.*** *Kazanie na Górze jest aktualne. Chrystus mówił: „Ani jedna litera w Zakonie nie będzie odmieniona, aż się to wszystko stanie”.* ***Trzeba, aby ludzie przemądrzy, umiejący odczytywać znaki czasów „zgłupieli” jak święty Paweł Apostoł na rzecz Ewangelii krzyża. Wtedy dopiero nastąpi odnowa oblicza ziemi.”***

S. WYSZYŃSKI, *Aktualność „Kazania na Górze*”, Uroczystość Wszystkich Świętych, Rzym, kościół świętego Stanisława, 1 XI 1980, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Kościół w służbie Narodu, Rzym, 1981, ss. 98-102.

Śladami papieskiego nauczania

CZYM SĄ BŁOGOSŁAWIEŃSTWA?

Fot. CC A-S 2.0, Wikimedia.com

*„**Cz**ymże są więc Błogosławieństwa? […] Poszczególne człony Błogosławieństw rodzą się ze spojrzenia na uczniów; stanowią jakby opis ich tożsamości: są oni ubodzy, głodni, płaczący, znienawidzeni i prześladowani (zob. Łk 6,20nn). […]*

Z perspektywy społeczności uczniów Jezusa Błogosławieństwa są paradoksem – ***kryteria tego świata zostają obalone****, gdy tylko spojrzymy na rzeczy we właściwym świetle, a mianowicie według* ***miary Ojca, która jest inna niż miary świata****. Bo właśnie ubodzy w oczach świata i uważani za przegranych są w rzeczywistości szczęśliwymi i błogosławionymi i w swej niedoli powinni się cieszyć i radować.*

Błogosławieństwa są obietnicami*, z których wyłania się nowy obraz świata i człowieka, zainaugurowany przez Jezusa –* ***są „przewartościowaniem****". Są to obietnice eschatologiczne, nie należy tego jednak rozumieć w tym sensie, że zapowiadana radość jest przesuwana na nieskończenie odległą przyszłość czy nawet dopiero na tamten świat. Z chwilą gdy człowiek zdecyduje się patrzeć na wszystko z perspektywy Boga i tak też żyć, gdy przebywa swą drogę razem z Jezusem, wtedy żyje według nowych kryteriów i coś z „eschatonu****", z tego, co ma dopiero nadejść, jest już teraz obecne****. Z Jezusem udręka przechodzi w radość. Paradoksy Błogosławieństw wyrażają rzeczywistą sytuację wierzących na tym świecie. Wielokrotnie opisywał ją Apostoł [Paweł], mając w pamięci doświadczenia własnego życia i cierpień: „Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmiercani, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko" (2 Kor 6,8-10). „Zewsząd cierpienia znosimy, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy, znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy" (2 Kor 4,8-10). […]*

Błogosławieństwa wyrażają, co znaczy być uczniem Jezusa*. Stają się one dla nas tym konkretniejsze i bardziej rzeczywiste, im pełniejsze jest oddanie się ucznia w służbę. […] Uczeń jest uczestnikiem tajemnicy Chrystusa. Jego życie jest zanurzone we wspólnotę z Chrystusem: „****żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus****" (Ga 2,20).*

Błogosławieństwa są realizacją Krzyża i Zmartwychwstania w egzystencji ucznia*. Do ucznia odnoszą się one dlatego jednak, że w sposób wzorcowy zrealizowały się najpierw w samym Chrystusie. […] Błogosławieństwa wychodzą naprzeciwko naszym spontanicznym odczuciom egzystencjalnym, naszemu głodowi i pragnieniu życia.* ***Postulują one „nawrócenie się" – wewnętrzny odwrót od spontanicznego kierunku, który chcielibyśmy obrać. W tym odwróceniu się pojawia się jednak coś czystego i wyższego, w naszą egzystencję wkracza ład****. […] Kazanie na Górze jest zawoalowaną chrystologią. W jego tle ukazuje się postać Chrystusa, Człowieka, który jest Bogiem, ale właśnie dlatego uniża się i ogołaca, aż do śmierci na Krzyżu. Święci – od Pawła, przez Franciszka z Asyżu, po Matkę Teresę – żyli zgodnie z tą opcją i tym samym pokazali nam zgodny z prawdą obraz człowieka i szczęścia.* ***Jednym słowem, autentyczna „moralność" chrześcijaństwa sprowadza się do miłości. Ta zaś jest oczywiście zaprzeczeniem egoizmu, jest wychodzeniem z siebie.*** *Jednak tak właśnie postępując, człowiek odnajduje siebie. W porównaniu z kuszącym blaskiem obrazu człowieka u Nietzschego droga ta wydaje się zrazu uboga, wręcz zniechęcająca. Jest to jednak droga prowadząca szczytami życia.* **Tylko na drodze miłości, której szlaki opisane są w Kazaniu na Górze, ukazuje się życie w całym swym bogactwie i wielkość powołania człowieka."**

Joseph Ratzinger BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu Część I Od chrztu w Jordanie do Przemienienia,* Kraków 2007, ss. 70-92.

BĄDŹCIE KOŚCIOŁEM BŁOGOSŁAWIEŃSTW

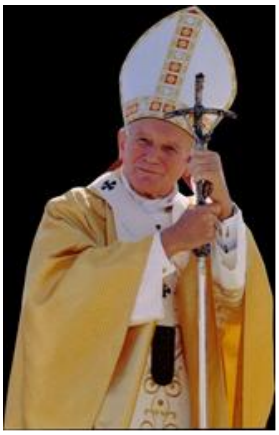

„Kościele w Europie! ***Przyjmuj z nowym entuzjazmem dar miłości,*** *którą twój Pan ci ofiaruje i do której cię uzdalnia. Ucz się od Niego treści i miary miłości. I* ***bądź Kościołem błogosławieństw, stale upodabniającym się do Chrystusa*** *(por. Mt 5, 1-12).Wolny od przeszkód i zależności, bądź ubogi i przyjacielski względem najuboższych, otwarty na każdego człowieka i wrażliwy na wszelkie formy, dawne i nowe, ubóstwa.*

Stale oczyszczany przez dobroć *Ojca, uznaj postawę Jezusa, który zawsze bronił prawdy, okazując równocześnie* ***miłosierdzie grzesznikom, za najwyższą normę swego działania****.*

W Jezusie, przy którego narodzeniu został ogłoszony pokój (por. Łk 2, 14), w Nim, który swoją śmiercią zburzył wszelką wrogość (por. Ef 2, 14) i dał prawdziwy pokój (por. J 14, 27), ***bądź szerzycielem pokoju, zachęcając swe dzieci, by oczyściły serca z wszelkiej wrogości, egoizmu i stronniczości, popierając w każdej sytuacji dialog i wzajemne poszanowanie.***

W Jezusie, sprawiedliwości Bożej, nie przestawaj niestrudzenie potępiać wszelkich form niesprawiedliwości. Żyjąc w świecie wartościami nadchodzącego Królestwa, będziesz Kościołem miłości, wniesiesz swój niezbędny wkład w budowanie w Europie cywilizacji coraz bardziej godnej człowieka."

Św. JAN PAWEL II, *Adhortacja Apostolska ECCLESIA IN EUROPA*, p.105, Watykan, 28 czerwca 2003 r.

POWOŁANIE DO ŻYCIA BŁOGOSŁAWIEŃSTWAMI

*„**B**łogosławieństwa wyznaczają drogę królestwa Bożego dzisiejszemu człowiekowi, ukształtowanemu przez technikę i środki społecznego przekazu. Człowiekowi cierpiącemu nierówności i lękającemu się konfliktów. Człowiekowi, który sądzi, że panuje nad światem i własnym życiem, ale ulega złudzeniu źle pojmowanej wolności.* ***Błogosławieństwa są dlań odpowiedzią****. Obiecują miłosierdzie, ziemię pokoju i sprawiedliwości, pocieszenie serc, radość z bycia nazwanym dzieckiem Bożym, wizję chwały Bożej. Każde błogosławieństwo głosi pełnię życia wiecznego, ukazuje powołanie człowieka".*

Św. JAN PAWEŁ II, Przemówienie w Miluzie w trakcie pielgrzymki do Francji, 11 października 1988 r.

BĄDŹCIE WIĘC WY DOSKONALI,

JAK DOSKONAŁY JEST OJCIEC WASZ NIEBIESKI

„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski"/ Mt 5,48/.

*„**W** przededniu trzeciego milenium z nową siła brzmią te słowa zapisane przez świętego ewangelistę Mateusza. Streszczają one naukę ośmiu błogosławieństw, wyrażając zarazem całą pełnię powołania człowieka. Być doskonałym na miarę Boga! Być podobnie jak Bóg wielkim w miłości, bo „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, o On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mt 5,45)". (...)*

Tu, w Gdańsku. W tym (..) mieście przed dziewiętnastu laty narodziła się «Solidarność». Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego Narodu i dziejach Europy. «Solidarność» otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej. ***Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci****. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was:* ***«nie ma wolności bez solidarności»****. Dzisiaj trzeba powiedzieć:* ***«nie ma solidarności bez miłości»****. Więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania****. Jesteśmy zatem wezwani do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania «cywilizacji miłości». Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają****. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg, który «tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3, 16).*

Jezus Chrystus jest Tym, który człowiekowi objawia miłość, ukazując mu zarazem najwyższe jego powołanie. On w dzisiejszej Ewangelii wskazuje w słowach Kazania na Górze, jak trzeba realizować to powołanie: «bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski»".

Św. JAN PAWEŁ II, Fragment homilii w Sopocie w trakcie pielgrzymki do Polski, 5 czerwca 1999 r.

Materiały dodatkowe

Ks. Prof. WALDEMAR CHROSTOWSKI, *Osiem błogosławieństw,* BIALY KRUK, Kraków 2017
8 tematycznych numerów miesięcznika RYCERZ NIEPOKALANEJ od marca 2023 – do listopada 2023 poświęconych poszczególnym błogosławieństwom
Bł. Prymas Wyszyński, człowiek ośmiu błogosławieństw | cz.1- cz.8 Civitas Christiana TV
https://www.youtube.com/watch?v=-cfcXz7cL8A&list=PLux4R99nKMNMb4tc-ZpCRud9rdfjVIUsG
Maria – kobieta ośmiu błogosławieństw, TVP 2018.

https://vod.tvp.pl/filmy-dokumentalne,163/maria--kobieta-osmiu-blogoslawienstw,870670w
Film dokumentalny, w którym Maria Okońska opowiada o swoim życiu, a także współpracy z prymasem Stefanem kard. Wyszyńskim.

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. **Kościół potrzebuje odważnych świadków wiary, żyjących Ewangelią, dekalogiem – wbrew temu co z przemocą narzuca świat. Potrzebujemy wzorców życia rodzinnego, małżeńskiego, społecznego, wspólnoty chrześcijańskiej – takich, jak opisywały to Dzieje Apostolskie: „Patrzcie, jak oni się miłują".**
2. **W naszych wszystkich sprawach życia domowego, pracy zawodowej, wypoczynku, starań o innych – kroczmy śladami pierwszej błogosławionej rodziny Ulmów, którzy swoim świadectwem codzienności i otwartości na życie i godność innych, wpisali się w katalog ludzi błogosławieństw, o których Pan Jezus mówił w Kazaniu na górze.**
3. **Zacznijmy wspierać się do życia błogosławieństwami! Twórzmy wspólnotę ludzi wrażliwych na wołanie o czystość obyczajów w ogniskach domowych i społecznych. Nie pozwólmy na deprawacje sumień dorosłych i dzieci. Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród.**

„W ten sposób człowiek wkracza do mieszkania Boga i może Go oglądać.
A to właśnie znaczy: być błogosławionym"

/ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, s.89/*

W tym roku mija 65 lat od święceń kapłańskich śp. ks. Feliksa Folejewskiego. Przypominamy list śp. Maryni Gabiniewicz z okazji 45-lecia Jego święceń zamieszczony w Wydaniu Specjalnym Biuletynu - maj nr 5 (48) 2004.

... „Ujrzałem MATKĘ,
ONA jest spotkaniem"...

Drogi Księże Felku!

Czuję przynaglenie, aby podziękować Panu Bogu za Twoje owocne życie, za ponad 40 lat służby Twojej dla Rodziny Rodzin i uczcić Chrystusowe Kapłaństwo w Tobie, które nosisz od 45 lat.

Chociaż mam czterech rodzonych braci to Ty też jesteś mi jak BRAT. Może dzieje się tak dlatego, że pochodzimy z tych samych stron – ze wschodnich rubieży Polski. Ty z Suwałk, z przepięknej suwalszczyzny, a ja z pogranicza ziemi grodzieńskiej i białostockiej (bliżej Grodna), prawie w tym samym czasie wzrastaliśmy w licznych rodzinach, że zakosztowaliśmy smaku niedostatku i wojny. Nasze spotkanie odczytuję jako znak Opatrzności Bożej – wierząc, że spotkaniami ludzi kieruje Bóg, a ja stałam się tylko małym ogniwem w tym łańcuchu.

Pierwszy raz zobaczyłam Ciebie – jeszcze jako neoprezbitera w Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, gdzie odbywała się Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, a Instytut Prymasowski udostępniał maszynopisy kazań Kardynała Stefana Wyszyńskiego, które były wygłoszone w różnych zakątkach Polski. Był to rok

o ile pamiętam 1959. Po tzw. „odwilży" – znowu narastał terror komunistyczny i prześladowanie Kościoła. Trwała Wielka Nowenna Narodu – przygotowująca do obchodów Milenijnych – dziękczynienia za 1000 lat chrześcijaństwa w Polsce.

Kościół nie posiadał prawie żadnych środków oddziaływania medialnego, oprócz ambony. A Ksiądz Prymas mówiąc do wiernych – nawet w najmniejszej parafii na krańcach Polski – przemawiał do całego Narodu. A my wszyscy nadsłuchiwaliśmy i wiele osób przekazywało słowo Prymasa – najczęściej w maszynopisach – innym ludziom. Nasza koleżanka (M.P.) przepisywała niezliczone ilości stron na maszynie – aż do utraty czucia w palcach. Wiele zakonów – szczególnie kontemplacyjnych – w tę pracę się włączyło.

W Ołtarzewie byłam z Teresą Romanowską. Nasze skromne stoisko – stolik – był w przerwach obrad oblegany. Było wielkie zainteresowanie sprawami Kościoła w Polsce.

Wśród wielu seminarzystów i kapłanów zobaczyłam wtedy Ciebie. Odczułyśmy wtedy z Teresą, że interesują Cię nie tylko materiały duszpasterskie, ale, że jesteś otwarty na człowieka, nawet pierwszy raz spotkanego. Zaprowadziłeś nas do kościoła seminaryjnego, objaśniłeś i pokazałeś ciekawą architekturę wnętrza. W czasie obiadu – to Ty, Księże Feliksie, podszedłeś i zaprosiłeś nas na posiłek. Musiałeś uzyskać pozwolenie Twoich przełożonych. Zobaczyłam wtedy, że oprócz „głodów ducha" – rozumiesz, co to znaczy łaknienie zwyczajnego „chleba powszedniego".

Znacznie później – gdy poznałam Twoją Mamę Jadwigę, liczne rodzeństwo, ich niespotykaną wprost gościnność, otwartość, życzliwość – zrozumiałam dlaczego tak uczyniłeś. Nasze nasycenie przy stole w Ołtarzewie – to spotkanie gościnności pallotyńskiej i Twojej wielkiej wrażliwości na drugiego człowieka, wyniesionej z domu rodzinnego.

Po tym pierwszym spotkaniu przeczuwałam, że mamy wspólne zainteresowania, podobne pasje. Łączyły nas: Kościół i Matka Boża Królowa Polski.

Nie umiałam tego nazwać, ale wiedziałam, że muszę Ciebie skontaktować z Lilą – Marią Wantowską i Rodziną Rodzin. Już wtedy pomagałam Lili w pracach wychowawczych na wakacjach. Spotkanie Twoje – Księże Feliksie – ze środowiskiem Rodziny Rodzin trochę później nastąpiło.

Zbliżały się wakacje w 1960 roku i sierpniowa pielgrzymka na Jasną Górę. Nie mogłam dołączyć do pielgrzymki. Ty wtedy po raz pierwszy wyruszyłeś na Jasnogórski szlak. Wspierałeś w pracy ks. Edwarda Wilka – pierwszego duszpasterza wspólnoty, który prowadził grupę „7" skupiającą przede wszystkim osoby z kręgu Rodziny Rodzin. Tam też spotkałeś Lilę Wantowską. To spotkanie również odczytuję jako zamysł Boży, a nie jako przypadek. Ty sam wiesz, księże Feliksie, jak zaważyło ono w Twojej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej.

W grupie pielgrzymkowej „7" szli dorośli, młodzież i dzieci, a często całe rodziny. To Ty, Księże Feliksie, dostrzegłeś potrzebę utworzenia grupy dziecięcej, a później młodzieżowej w ramach grupy „7". Dzieci w Twoim sercu mają szczególne miejsce. Ale i one Ciebie pokochały i ułożyły wierszyk, który stał się ich zawołaniem: „Ukochany nasz ksiądz Felek, wszystkich dzieci przyjacielek"! W prowadzeniu grupy pomagały studentki i wychowawczynie „ciocie" (Ania Rastawicka, Wanda Włodarczyk, Pola Broniszewska i inne).

I tak z czasem z „7" powstała „7M" – podgrupa młodzieżowa, a z „7M' wyłoniły się grupy akademickie. W szczytowym nasileniu pielgrzymowania na Jasną Górę środowisk akademickich z całej Polski i z różnych krajów Europy i kontynentów – rzesza studentów i licealistów sięgała trzydziestu tysięcy.

Z perspektywy czasu widać wyraźnie jak Pan Bóg posłużył się Tobą, Księże Felku, do powołania wielkiego dzieła, które można nazwać szkołą pielgrzymowania świata młodych do Matki Bożej, Królowej Polski. A to wszystko zrodziło się z małego ziarenka, które zakiełkowało w Twoim sercu i w Rodzinie Rodzin.

W latach 1960 – 61 wyjechałeś do Gdańska na „tirocinium", czas dalszej formacji pallotyńskiej.

Ale raz zapoczątkowany kontakt z Lilą Wantowską i Rodziną Rodzin trwał zawsze. Od tej pory, każdego roku wędrowałeś z młodzieżą RR na piesze pielgrzymki do Częstochowy i włączyłeś się w duszpasterstwo wakacyjne ogarniające małe dzieci i młodzież, aż do grup studenckich.

Pani Jasnogórska urzekła Ci serce i gdy przyszła do Gdańska w Obrazie Nawiedzenia całą duszą włączyłeś się w posługiwanie tym, którzy przychodzili na spotkanie z Nią; często byli oddaleni od Boga przez dziesiątki lat.

Z tego okresu z Gdańska otrzymałam od Ciebie obrazek – fotografię biało-czarną z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej, a na odwrocie wiersz, który sam napisałeś. Przechowuję go pieczołowicie do dziś:

„Widziałem Obraz Jasnogórskiej Pani
Deszcz Kwiatów
I oczy czyste od łez
A potem pieśni, głośne powitanie
Słyszałem -
Jak śpiewał stary konfesjonał,
Klękał - mężczyzna
Zaczął od płaczu...
„Już dwadzieścia lat...
powiedział”
Znikł Obraz,
Ujrzałem Matkę!
ONA jest S P O T K A N I E M.

O Nawiedzeniu Ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński powiedział do młodzieży akademickiej: „Promieniem przesuwającym się przez Polskę jest Obraz Jasnogórski wędrujący ze świątyni do świątyni. Ale za nim musi się przesunąć ciężka dola polska, ten ciężki polski znój i cała męka narodowa, która niekiedy sprawia, że mdlejemy opuszczając w zwątpieniu dłonie” („Wszystko postawiłem na Maryję”).

W Gdańsku, zaproszony przez ks. Prałata Zatora-Przytockiego z bazyliki Mariackiej, włączyłeś się w prace mające na celu pogłębienie nabożeństwa do Matki Najświętszej i krzewienie Sobót Królowej Polski. Była to odpowiedź na wezwanie Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który w tym widział sposób zaangażowania wiernych w pomoc Kościołowi. Istota nabożeństwa Sobót Królowej Polski polega na zmianie postawy: z „daj Matko Boża” na postawę „weź i dysponuj mną dla sprawy Kościoła”. A cząstką Kościoła w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II, jest każdy z nas, każdy człowiek. Był to sposób wyzwalania w ludziach często drzemiących pokładów dobra.

Oddanie Matce Bożej w Rodzinie Rodzin ma właśnie ten szczególny rys. Sprawdził się w życiu wielu osób i rodzin; często był przypieczętowany świadomą ofiarą z życia na rzecz Kościoła (np. p. Roch, Ewunia Czerwińska i wielu innych).

Rodzina Rodzin wyrosła z serca i idei Ojca – ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Została wpisana w trudną historię Kościoła w Polsce. Dzieło to podobnie jak inne w Kościele – nie jest realizacją doskonale obmyślonego planu przez ludzi, ale wynikiem wnikliwego odczytania znaków czasu i woli Bożej.

Rodzina Rodzin ma wspólny korzeń z Instytutem, ma wspólnego Ojca.

Czerpała przez Marię Okońską i Lilę-Marię Wantowską z nauczania ks. Prymasa, które zbierały te wyborne ziarna i rzucały w glebę Rodziny Rodzin.

Sięgając do początków Instytutu świeckiego, widzimy jak fakty nizały się jak paciorki.

W 1946r. redaktor Bogdan Skąpski mówił Marii Okońskiej o idei niewolnictwa św. Ludwika Grignon de Montfort, zawartej w książeczce pt. „O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”.

W dwa lata później Maria O. Zapoznała się bliżej z postacią O. Maksymiliana Kolbe poprzez lekturę książki „Skąpiec Boży” Jana Dobraczyńskiego.

5 września 1948r. Grupa osób (z „8” z Marysią, Lilą, Janką, Wisią i innymi) udały się do Oświęcimia i w bunkrze O. Maksymiliana, w gorącej wielogodzinnej modlitwie szukały sposobu, aby obronić Kościół w Polsce, utrzymać ducha narodu, odrodzić rodzinę, stworzyć środowiska.

W celi świętego Maksymiliana Maria Okońska napisała „Akt stawienia się Matce Bożej”. Wtedy powiedziały: „Patrz na nas zastawiamy się za Polskę. O. Maksymilian jest naszym patronem naszego „stawienia się”, weź i uczyń z nami co chcesz”. Każda powiedziała: „jestem Twoim narzędziem w Twoich dłoniach”. Teraz widzimy jaka to zbieżność z „Wszystko postawiłem na Maryję”, „Totus Tuus”.

Rodzina Rodzin wraca do źródła. Bo Jubileusz, to spojrzenie w przeszłość i odczytanie myśli Bożej o przyszłości.

Księże Feliksie, trudno ująć w słowach jaki był Twój udział w tworzeniu i rozwijaniu Ruchu Rodziny Rodzin, którego matką była Lila-Maria Wantowska (tak powiedziała o niej Maria O.).

Studia na KUL w latach 1962-64, nie przerwały Twojego kontaktu z Rodziną Rodzin.

W 1964r. Otrzymałeś od Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Twoich przełożonych dekrety kierujące Cię do pracy, jako następcę duszpasterza rodzin ks. Edwarda Wilka.

Wtopiłeś w to dzieło całe swoje życie kapłańskie. Nosisz w Twoim „pocerowanym”, tak wrażliwym sercu troskę o każdą rodzinę, o każdego człowieka i tego dorosłego, i starszego, i najmniejsze dziecko. Ogarniasz wiele nurtów pracy w RR. Byłeś obecny razem z Lilą w przeżywanych radosnych momentach, smutnych i trudnych. Wychowujesz już czwarte pokolenie w rodzinach. A Ty sam powiedziałeś, że Twoje kapłaństwo kształtowało się i rzeźbiło w promieniach Prymasa Tysiąclecia, a ja dodaję: Który Cię cenił, szanował i kochał.

Powiedziałeś tak serdecznie i prawdziwie, że oddychasz Polską w Rodzinie Rodzin, której Królową jest Maryja Jasnogórska.

Ten list pozostaje niedokończony, bo więzi nie kończą się i można pisać następne listy.

Dziękuję Ci. Dziękujemy Ci.

Marynia Gabiniewicz

O CIOCI MARYNI – WSPOMNIENIE SERDECZNE

Nie pamiętam kiedy pierwszy raz zobaczyłem Ciocię Marynię, ale przeglądając klisze pamięci widzę Ją obok – jakby w cieniu – Cioci Lili i Cioci Ireny Kalinowskiej, gdzieś w podziemiach Wszystkich Świętych, energiczną i szybko przemieszczającą się. Widzę także i na Jasnej Górze, gdy wracaliśmy z wakacji, zawiadywała grupami, gdy trzeba było po szybkiej kolacji biec z hal na Apel lub gdy wychodziliśmy z czuwania przed północą to odprowadzała nas do furty (młodsze dzieci nie zostawały na czuwanie całą noc).

W Jej życiorysie jest data 1973 jako ta, kiedy Ksiądz Prymas skierował Ją do pracy w Rodzinie Rodzin, ale na pewno już wcześniej pomagała Cioci Lili. Tak wyraźnie to pamiętam jak do naszej grupy wypoczywającej w Górach Świętokrzyskich przyjechała wraz ks. Andrzejem Gałką przywożąc nasz Obraz Nawiedzenia. Był to rok 1976. A dwa lata później dla mojej grupy, nastolatków urodzonych na początku lat sześćdziesiątych rozpoczęła się przygoda z Tatrami czyli wyjazdy do Kościeliska. Tu Ciocia Marynia wynajmowała kwatery dla grup (a w Kościelisku było nas wszystkich około setki w kilku domach), sprawowała ogólny nadzór nad wszystkimi, programowała pracę wychowawczo-duszpasterską. Pamiętam jak sama odwiedzała grupy z pogadankami na tematy religijne, dotyczące życia Kościoła. Dobrze zapamiętałem jej opowieści o obchodach Tysiąclecia chrztu Polski czyli Sacrum Poloniae Millenium. Nie mogliśmy tego oczywiście pamiętać, bo mieliśmy wówczas po 4 – 5 lat, ale słowo Millenium było jakoś obecne w świadomości. Mnie samemu Millenium kojarzyło się z uwięzionym Obrazem Matki Bożej wystawionym w oknie zakrystii Archikatedry św. Jana bo wtedy moja Mama zabrała mnie na Stare Miasto. Ciocia Marynia swoje prelekcje wzbogacała pięknym, dużym i dosyć ciężkim albumem wydanym za granicą, dokumentującym obchody polskiego Millenium. Oglądaliśmy zdjęcia, ona je komentowała. Była to piękna lekcja historii. Poruszała i inne tematy religijne np. życie O. Maksymiliana Kolbe, Wielka Nowenna. Nigdy jednak wtedy nie mówiła nam o losie swej rodziny wywiezionej przez Sowietów i wojennej tułaczce, która zawiodła ją aż do Afryki. Dowiedzieliśmy się o tym od naszego wujka Marka Tacikowskiego. Miał on dużą wiedzę o zakazanej wówczas historii Polski (czyli 17 września, Katyń, wywózki Polaków, armia Andersa, Jałta itp.) i z nim Marynia z pewnością bez obaw podzieliła się dramatyczną historią swej rodziny. On zaś, jak pamiętam, powiedział nam (i to na pewno nie wszystkim chłopakom), że Ciocia Marynia była wywieziona przez Sowietów i przeszła szlak z armią gen. Andersa, bez żadnych szczegółów oczywiście. Czas na ujawnienie całej prawdy miał dopiero przyjść za kilkanaście lat.

A tymczasem nadszedł rok 1980, który w działalności Rodziny Rodzin przyniósł przełom w postaci uzyskania kaplicy na Łazienkowskiej i przeniesienia tam całej pracy duszpasterskiej. Pamiętam gorące dni drugiej połowy sierpnia, gdy uczestniczyłem w sprzątaniu i malowaniu tych kilku sal rozlokowanych pod kolumnadą; ciocia Marynia codziennie doglądała pracy, niepokoiła się czy uda się zrobić wszystko by z początkiem września rozpocząć nowy rok pracy.

Ksiądz Ryszard Marciniak, Zofia Cybik (z Australii) i Maria Gabiniewicz – ciocia Marynia na tle budowy położonego stropu nad Dolnym Kościołem.

Wszystkich tam obecnych i pracujących bardzo zajmowało to co działo się na Wybrzeżu.

Kilka miesięcy potem przeżywaliśmy umieranie Księdza Prymasa, zamach na Jana Pawła. Szczególnie w mojej pamięci zapisał się okres stanu wojennego. Działała już grupa studencka, ale ponieważ były tam osoby pozbierane z różnych wcześniejszych grup, nie była ona dość scementowana, jakby trochę niezgrana. Te pierwsze dni i tygodnie stanu wojennego jednak to zmieniły. Dzięki serdeczności Księdza Rysia Marciniaka i Cioci Maryni znaleźliśmy na Łazienkowskiej miejsce i atmosferę, które pozwalały jakoś przeżyć te trudne dni. Zajęcia na uczelni były zawieszone przez kilka tygodni, a my naprawdę obawialiśmy się wojskowej branki. Pamiętam, jak kilka koleżanek z tejże grupy studenckiej, zostało w ciągu kilku godzin wyrzuconych z akademika, w którym zakwaterowano ZOMO i Ciocia Marynia natychmiast je przygarnęła. Czwartkowe spotkania studenckie naszej grupy pod opieką ks. Rysia i C. Maryni trwały jeszcze długo po ukończeniu uczelni, aż do końca lat osiemdziesiątych.

Powstawały małżeństwa i nowe rodziny. C. Marynia uczestniczyła zawsze chętnie we wszystkich uroczystościach rodzin, zapraszana i oczekiwana, była zawsze miłym gościem. Swoją osobowością stwarzała wspaniałą atmosferę, zawsze otwarta na drugich, prowadząca inteligentną rozmowę, a przy tym skromna i pełna pokory. Gdy była okazja do snucia wspomnień, gdy czuła że jest grono osób chętnych by wysłuchać to co ma do opowiedzenia to wówczas przemieniała się we wspaniałą narratorkę. Miała to poczucie, że jest świadkiem historii i miała świadomość, że musi ją ocalić i przekazać następnym pokoleniom. Tak jak napisał Herbert w *Przesłaniu Pana Cogito*: „Ocalałeś nie po to aby żyć / masz mało czasu trzeba dawać świadectwo”. Na szczęście czas był dla Niej łaskawy bo stało się możliwe odsłonięcie całej prawdy o Golgocie Wschodu, a Ona sama obdarzona została długim życiem.

Jej troska o utrwalenie pamięci została doceniona na szczeblu państwowym, a odznaczenie przez Prezydenta RP wysokim odznaczeniem to potwierdziło. Pamiętam, że gdy zadzwoniłem po tym do Niej gratulując odznaczenia, powiedziała, że był to jej obowiązek wobec tych, którzy zginęli na tułaczym szlaku w ZSRR i wobec tych pokoleń, które przyjdą po nas.

To od Niej Prymas Wyszyński czerpał swą wiedzę o losach Polaków na wygnaniu. Opowiedziała o tym dokładnie w czasie Ojcowizny w listopadzie 2018 roku, jak Ksiądz Prymas zapraszał do Lasek i tam spacerując prosił by mówiła o swych wojennych losach. Ale nie tylko o tych doświadczeniach wojennych mówiła. Około dziesięć lat temu będąc u jednej z naszych rodzin dała się namówić, aby gospodarz nagrał jej wspomnienie o pierwszych latach po przyjeździe do Warszawy. Mówiła o poznaniu Lili Wantowskiej i spotkaniach w mieszkaniu jej rodziców na Bródnie, latach nauki w szkole Rzeszotarskiej, o wchodzeniu w krąg „Ósemki”. Także i o najściu SB na jasnogórską siedzibę Instytutu Prymasowskiego w lipcu 1958 roku – była to dramatyczna relacja, warta kiedyś przypomnienia. Byłem przy tym nagraniu i uderzyła mnie fantastyczna pamięć Cioci Maryni, a przy tym dyscyplina narracji, bez zbędnych dygresji i wątków pobocznych, które tak często psują wspomnienia osób starszych. Chcę jeszcze wspomnieć o jednym fakcie. Opowiadał o tym ks. Feliks, że gdy był klerykiem, do seminarium w Ołtarzewie przyjechało kilka pań z Instytutu z materiałami o Wielkiej Nowennie. Zainteresowany kleryk Feliks zwrócił się do jednej z nich – a była to właśnie Marynia – z pytaniami. Zawiązała się rozmowa, która zaowocowała potem znajomością Ks. Feliksa ze środowiskiem Instytutu i Rodziną Rodzin.

Choroba Cioci Maryni osłabiła jej kontakty z przyjaciółmi i znajomymi z Rodziny Rodzin. Prosiła często o modlitwę w swojej intencji i tę prośbę podejmowaliśmy indywidualnie i na spotkaniach grupy. Towarzyszyła nam świadomość, że odchodzi osoba wielkiej wiary i wielkiego ducha, kochająca

bezgranicznie Polskę. Dziś gdy Jej nie ma wśród nas dziękujemy Bogu za Jej życie, Jej obecność w Rodzinie Rodzin, za to wszystko czym nas ubogacała przez te długie lata. Wierzymy, że w godzinie śmierci w marcowe sobotnie południe wyszła Jej na spotkanie Najświętsza Maryja Panna, a u jej boku błogosławiony Stefan – Prymas Wyszyński.

Paweł Szymański
Grupa im. Marii Wantowskiej

18 maja 2024 roku zmarła w wieku 90 lat

ś. † p.
Zofia Sadoch

Msza św. pogrzebowa została odprawiona 23 maja w kościele M.B. Anielskiej w Radości
po której nastąpiło odprowadzenie do grobu rodzinnego na miejscowy cmentarz.

Pożegnanie śp. Zofii Sadoch od rodziny

Z wielkim bólem żegnamy dziś naszą ukochaną mamę, babcię, ciocię, dla wielu oddaną przyjaciółkę i koleżankę.

Zawsze serdeczna i otwarta na potrzeby innych, pełna radości i miłości dla drugiego człowieka, a w szczególności dla rodziny, w wychowaniu córek, a potem wnuczek.

Swoje życie zawierzała Matce Bożej i Sercu Jezusowemu.

W naszej pamięci pozostanie jej postać zatopiona w modlitwie, z różańcem w dłoniach i szczerym uśmiechem.

Brała czynny udział w tworzeniu Instytutu Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. Odznaczona za zasługi w ochronie zdrowia, a wcześniej zasłużony pracownik Telewizji Polskiej i resortu oświata, nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Działaczka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. wyróżniona medalem Deo et Patriae. Wolontariuszka Hospicjum im. Brata Alberta, wieloletnia uczestniczka Ruchu Rodziny Rodzin.

Swoją wiarę i duchowość rozwijała i pogłębiała biorąc czynny udział w

międzyleskiej wspólnocie neokatechumenalnej.

Jesteśmy przekonani, że nadal czuwa nad nami, uprasza dla nas wszystkich potrzebne łaski, jak to robiła za życia ziemskiego.

Ufamy, że otulona błękitną sukienką naszej wspólnej mamy Maryi, która wprowadziła Ją do Domu Bożego jest wolna od bólu i cierpienia. których tak wiele doznała w czasie swojej 90-cio letniej ziemskiej wędrówki.

Na zawsze pozostanie w naszych myślach, wspomnieniach i sercach.

Jako rodzina, składamy serdeczne podziękowania wszystkim biorącym udział w pożegnaniu i ostatniej drodze Zosi, bliższej i dalszej rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i kolegom ze wspólnot i ruchów katolickich oraz sąsiadom i znajomym.

Serdeczne Bóg zapłać!

Wspólnota Rodziny Rodzin i grupa z parafii MB Anielskiej z Radości otacza śp. Zofię gorącą modlitwą:
Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Jej wieczne spoczywanie i chwalebne zmartwychwstanie.

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. bł. Prymas Tysiąclecia

KALENDARIUM POLSKIE CZERWIEC, LIPIEC 2024

2-10.06.1979 – Pierwsza pielgrzymka Ojca Św. Jana Pawła II do Polski. Początek rozpadu komunizmu w Europie.

13.06.1917 – Drugie objawienie fatimskie. Maryja chce, by dzieci codziennie odmawiały różaniec i nauczyły się czytać. Ujawnia pragnienie Jezusa wprowadzenia na świecie nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, które jest znieważane przez grzechy ludzi, Serca, które domaga się pokuty i zadośćuczynienia.

17.06.1944. – Wysłannik biskupa Leirii odbiera od Łucji zalakowaną kopertę z III tajemnicą fatimską oraz zalecenie, że treść może być ujawniona po roku 1960. Wcześniej treść tę mogą poznać jedynie biskup Leirii, patriarcha Lizbony i Ojciec Święty.

1582r. – Quito. Ekwador. Św. Marianna Franciszka Cadiz siostra zakonna koncepcjonistka – od dzieciństwa doświadczająca bliskości Maryi – notuje wstrząsające Jej słowa, które mają wypełnić się dopiero w XX wieku. Pewnego dnia opatka (św. Marianna) modląc się przed tabernakulum zobaczyła płaczącą Matkę Bożą pod krzyżem Chrystusa. Płakała z powodu grzeszącego świata herezjami, bluźnierstwami i nieczystością, a na wiek XX przewidziana została kara Boża. Na pytanie: „Córko moja, czy ofiarujesz się za ludzi tamtej epoki?” Tak, Marianna przyjęła chętnie zapowiedziane cierpienia. W późniejszych objawieniach (1634) Matka Boża tak scharakteryzowała XX stulecie: „Pierwszym znakiem będzie to, że pod koniec XIX i na początku XX w. będą się szerzyć rozmaite herezje. Kiedy zapanują, bezcenne światełko wiary wygaśnie w duszach na skutek niemal zupełnego zepsucia obyczajów (…).Tylko mała liczba dusz ukrytych zachowa ten skarb wiary i będzie praktykować cnoty. Te dusze czeka okrutne, niewypowiedziane i długie męczeństwo. Wiele z nich zostanie zamęczonych na śmierć (…).By uwolnić ludzi z niewoli tych herezji, ci, których miłosierna miłość Mego Najświętszego Syna przeznaczy do dzieła odbudowy, będą potrzebowali wielkiej siły woli, wytrwałości, męstwa i ufności Bogu. Będzie okazja, by poddać próbie wiarę i ufność sprawiedliwych, wszystko bowiem zdawać się będzie stracone i sparaliżowane”. „Gdy wydawać się będzie, że zło już zwyciężyło, będzie to znak nadejścia Mojej godziny, kiedy Ja, w sposób cudowny zrzucę z tronu nadętego pychą i przeklętego na wieki szatana. (…) chcemy, byś składała swe ofiary i modlitwy w intencji skrócenia czasu tej przerażającej katastrofy”.

20.06.1939 – W „przeddzień” wybuchu II wojny światowej, Siostra Łucja pisze o nabożeństwie pierwszych sobót: „Najświętsza Maryja Panna obiecała odłożyć bicz wojny na później, jeżeli to nabożeństwo będzie propagowane i praktykowane (…). Obawiam się jednak, że mogliśmy uczynić więcej, niż czynimy”.

26.06.1976 – Początek robotniczych protestów, m.in. w Radomiu, Ursusie i Płocku, przeciwko ogłoszonej dzień wcześniej drastycznej podwyżce cen.

1.07.1980 – Podwyżka cen niektórych przetworów mięsnych wprowadzona przez władze wywołuje falę strajków. Największe rozpoczynają się na lubelszczyźnie.

2.07.1965 – Słowa Maryi przekazane księdzu Dolindo Ruotolo: „Świat chyli się do upadku, ale Polska, dzięki umiłowaniu Mego Niepokalanego Serca, uwolni świat od straszliwej tyranii komunizmu(…). Powstanie z niej nowy Jan, który poza jej granicami, heroicznym wysiłkiem zerwie kajdany, nałożone przez tyranię komunizmu”.

26.07.1944 – Członkowie PKWN podpisują w Moskwie tajne porozumienie, w którym m.in. zrzekają się wschodnich województw Polski.

30.07.1941 – Podpisany zostaje układ Sikorski - Majski. Na jego mocy sowieckie łagry opuszcza znaczna liczba Polaków.

Po ataku Niemiec na Związek Sowiecki **22 czerwca 1941** Stalin (Józef Wissarionowicz Dżugaszwili) objął zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Posiadał pełnię władzy w państwie rządzonym bezwzględnym terrorem. To on był okrutnym autorem Wielkiego Głodu 1932-1933 (zmarło wtedy nawet 6 mln ludzi), czystek etnicznych, masowych mordów, porwań i zsyłek. „Stalin miał przed sobą trzy ściśle ze sobą powiązane cele: zbudowanie potężnego przemysłu, skolektywizowanie rolnictwa i doprowadzenie społeczeństwa do stanu całkowitej uległości”(*Richard Pipes „Komunizm”)*.W jego życiorysie odnajdujemy decyzję wstąpienia po zakończeniu szkoły cerkiewnej w Gorii do Seminarium Prawosławnego w Tbilisi, z którego niedługo został wydalony za nielegalną działalność. W wywiadzie dla niemieckiego pisarza Emila Ludwiga w grudniu 1931r. Powiedział: „Nie zostałem bynajmniej socjalistą wskutek jak to opowiadają, jakiegoś popędu, mając lat sześć czy dziesięć – stałem się nim dopiero w seminarium, przez protest przeciwko panującym w nim stosunkom. Było tam dookoła samo szpiclowanie (…). Podobnie jak papiery, rewidowano nam dusze, ohyda! Byłem gotów na złość zostać wtedy wszystkim”. Stalin – jeden z największych zbrodniarzy XX wieku zmarł 5.03.1953 roku.

Zanim odszedł do wieczności, Chrystus w swym nieskończonym miłosierdziu, w 1953r. w dalekich Włoszech, przygotował dla Marii Teresy Carloni (mistyczka, stygmatyczka obdarzona łaską bilokacji) misję wobec Stalina. Była posyłana do niego, by przekonać go do nawrócenia. Jezus polecił jej, aby przekazała Stalinowi Jego prośbę o nawrócenie. Maria Teresa dzięki darowi bilokacji zjawiła się w osobistym biurze Stalina. Dyktator podobno był tak przerażony, że wyjął pistolet i strzelał do niej. Teresa trzy razy przekazała słowa Jezusa o tym, że On go bardzo kocha i prosi go o nawrócenie. W 1953 roku, pod koniec lutego, GŁOS poprosił Marię Teresę o modlitwę za Stalina, aby ten przed nadchodzącą śmiercią okazał skruchę. Ona zadośćuczyniła tej prośbie i doznawała cierpień silniejszych niż kiedykolwiek. W sobotę 28 lutego Stalin miał atak paraliżu. Ksiądz Cristoforo, spowiednik i powiernik spraw Carloni, obserwował szczególnie bolesne godziny uczestnictwa mistyczki w męce Chrystusa w intencji duszy Stalina.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:
www.dzieje.pl
Hiacynta-O. Fernando Leite,SJ.P-2496 Fatima-Apartado 6
Didier Rance - Maria Teresa Carloni. Mistyczka w służbie prześladowanych chrześcijan./www.esprit.com
Rycerski Kalendarz Patriotyczny na rok 2017
Świat Maryjnych Objawień-Wincenty Łaszewski

DZIEŃ DZIECKA okazją pomocy dla UKRAINY

Tak jak wcześniej ogłaszaliśmy proponujemy ponownie dać wyraz naszej pamięci i gotowości niesienia pomocy Rodzinie Rodzin we Lwowie i na Ukrainie. Okazją niech będzie Dzień Dziecka. W porozumieniu z Halinką Wencak organizujemy jednak składkę pieniężną. Jest to dla nas mniej kłopotliwe niż zbiórka i transport darów. Jednocześnie pozwala adresatom na przekazanie środków bardziej elastycznie i indywidualnie dopasowane do potrzeb poszczególnych rodzin i osób. Tym razem proponujemy aby wpłacać darowizny na konto Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (nr konta: 64 2130 0004 2001 0552 4418 0001) koniecznie z dopiskiem (jako tytuł wpłaty) „darowizna na cele statutowe – pomoc dla RR we Lwowie". Taką darowiznę można odliczyć od podstawy opodatkowania przy rozliczeniu rocznym (PIT). Wpłat prosimy dokonywać do dnia 31 maja 2024 r. Potem zebrane wpłaty przekażemy adresatom do Lwowa. Jednocześnie Halinka prosiła aby bardzo serdecznie raz jeszcze podziękować wszystkim, za dotychczasową pomoc i zapewnia, że wszystkie dary, jakie otrzymali, znalazły swych uszczęśliwionych nimi adresatów.

Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIA

1. Serdecznie zachęcam do wzięcia udziału w kiermaszach charytatywnych, w których można nabyć ciasta. Organizatorem tych kiermaszów jest Wspólnota Droga Ruch Wiara i Światło opiekująca się osobami niepełnosprawnymi. Członkiem tej wspólnoty jest Grzegorz Świderski, mój brat, który jest od urodzenia w Rodzinie Rodzin, jest i był przyjacielem, ministrantem, wychowankiem śp. Księdza Feliksa Folejewskiego SAC - Ojca Duchownego Rodziny Rodzin. Dochód ze sprzedaży ciast przeznaczony jest na obóz wakacyjny w Studzienicznej. Kiermasze odbędą się **9 (niedziela) czerwca** 2024 r. od godz. 11.00 przy Kościele p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie przy ulicy Nobla, oraz **23 (niedziela) czerwca** 2024 r. od godz. 11.00 w Sanktuarium Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu przy ulicy Hozjusza 2.
   Dziękuję i Pozdrawiam. **Marek Świderski**

2. We wtorek 28 maja 2024 r. w liturgiczne święto błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego zapraszamy całą Rodzinę Rodzin na godz. 19.00 na Mszę Świętą do Archikatedry Warszawskiej na Starym Mieście.

3. Ze względu na to, że imieniny śp. ks. Feliksa Folejewskiego SAC przypadają w Boże Ciało, na modlitwę przy jego grobie Koronką do Bożego Miłosierdzia zapraszamy w sobotę 1 czerwca o godz. 15.00. Przypominamy – cmentarz bródnowski, kwatera 71A II rząd.

4. Zapraszamy serdecznie na tradycyjną pielgrzymkę RR do Niepokalanowa, w niedzielę 16 czerwca 2024 r. Rozpoczniemy Mszą Świętą w bazylice o godz. 11.30. Potem herbatka pod wiatą (własne kanapki), prelekcja przygotowana przez Emilię Cichecką i koronka do Bożego Miłosierdzia wraz z modlitwą różańcową w kaplicy św. Ojca Kolbego.

Krzysztof Broniatowski

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE
spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy**

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca,

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia

godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – **spotkanie młodzieży 12-16l**.;kontakt: **Ks. Jerzy Limanówka** tel.602 336 106 o.duchowny@rodzinarodzin.pl

I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – **spotkanie Młodych Małżeństw** gr. Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych (równoległe dla dzieci i młodzieży),**

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

grupa M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

godz.16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu

parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego

Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód

Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

26 maja – niedziela – **piknik rodzinny w Choszczówce** Msza Święta o godz. 10.30.

16 czerwca – niedziela – **pielgrzymka RR do Niepokalanowa** kończąca rok pracy (Msza Święta w bazylice o godz. 11.30)

25 sierpnia – niedziela – godz. 10.00 Msza św. w kaplicy na Łazienkowskiej w **33 rocznicę śmierci Marii Wantowskiej (Cioci Lili).** O godz. 12.00 modlitwa przy jej grobie na cmentarzu bródnowskim kw. 1B, rząd II, grób 21-27.

8 września – niedziela – o godz**. 10.00 Msza św. Inauguracja kolejnego roku pracy** w naszej kaplicy.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie

na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr **Romualda Korzeniowska** - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy

tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień

tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy

tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00

dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,

istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i tablety – „Rodzina Rodzin”

https://www.facebook.com/RodzinaRodzin

https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/

Krzysztof Orliński Administrator

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.